

WYBORY 2011. Król: 4 posłów PiS i senator

Data publikacji: 16.09.2011 18:05

□

- W skali kraju będzie się toczyć wokół czterech nieudolnych i straconych lat rządów PO. Wiele można tłumaczyć kryzysem sprzed dwóch lat, ale tak naprawdę nie ma dziedziny, w której by Platforma osiągnęła jakiś sukces. Widzę tylko same porażki - Janusz Król (wiceprzewodniczący Rady Powiatu i członek PiS) podsumowuje 4 lata rządów koalicji PO-PSL i kreśli scenariusze wyborcze.

Łukasz Grzesiczak: Kampania PiS-u ruszyła na dobre?

Janusz Król: Oczywiście.

Wygracie te wybory?

Chciałbym byśmy wygrali. Wierzę w to. Liczę też na sukces Jana Kawuloka w wyborach do senatu. Jestem pewien, że w naszym okręgu powtórzymy wynik sprzed 4 i sprzed 6 lat i zdobędziemy 4 na 9 mandatów.

Cztery mandaty? To realne?

Oczywiście. Nasi posłowie, którzy te mandaty zdobyli cztery lata temu utrzymali swoją popularność i pozycję. Jedyną trudnością mógłby być duży spadek poarcia PiS-u w sondażach, ale tego nie przewiduję.

Wokół jakich tematów powinna się toczyć ta najbliższa kampania wyborcza?

W skali kraju będzie się toczyć wokół czterech nieudolnych i straconych lat rządów PO. Wiele można tłumaczyć kryzysem sprzed dwóch lat, ale tak naprawdę nie ma dziedziny, w której by Platforma osiągnęła jakiś sukces. Widzę tylko same porażki. Popatrzmy na służbę zdrowia, na edukację, szkolnictwo wyższe, infrastrukturę. Cały plan rozbudowy dróg ekspresowych i autostrad leży w gruzach. Podobnie wyglądają inwestycje w kolejnictwie. Sytuacja naprawdę nie jest wesoła - nie mówię tego z pozycji działacza partyjnego, ale z pozycji obywatela.

Platforma przekonuje nas, że Polska jest w budowie...

Jeśli ktoś chce w to wierzyć, życzę mu powodzenia. Obawiam się, czy polskie państwo wytrzyma jeszcze cztery lata tego typu rządów... Cztery lata temu zapowiadano nam co innego, wyśmiewano rządy PiS. To prawda, PiS zmagał się z trudnymi koalicjantami, wiele energii straciliśmy, wiele pary poszły w gwizdek. Dziś patrząc wstecz na te 2 lata rządów PiS widzimy, że to był najlepszy po 1989 roku czas dla Polski. Proszę popatrzeć na politykę prorodzinną czy zmniejszenie składki rentowej. Dziś Pan premier Tusk, który kiedyś w imię oszczędności wybrał się samolotem rejsowym do USA, zaczyna pracę w poniedziałek w południe, a kończy w czwartek wieczorem i samolotem co tydzień lata do domu w Gdańsku. Gdzie podziła się ta oszczędność?

Smuci Pana być może te odległe miejsca na liście kandydatów PiS do Sejmu zajmowane przez osoby z naszego powiatu?

Na pewno nie cieszy. Chciałoby się, by te miejsca były wyższe, ale znam specyfikę tworzenia takich list wyborczych. Cztery lata temu startowałem i też zależało mi na tym, aby to miejsce było jak najwyższe. Myślę, że z każdego miejsca można zostać posłem., ale wymaga to bardzo mocnego zaangażowania w kampanię. Cztery lata temu startując z szóstego miejsca - miałem piąty wynik na liście z prawie 7 tys. głosów, co dał mi pierwsze miejsce rezerwowe

Sam Pan zaproponował to słownictwo sportowe nazywając się pierwszym rezerwowym. Dlaczego teraz znalazł się Pan poza ławką?

To była moja decyzja. Od kilkunastu lat uczestniczę w wyborach samorządowych. Najpierw do rady gminy, później trzykrotnie do rady powiatu i to z sukcesami. Do tego doszły dwie poprzednie kampanie wyborcze do sejmu i przyszedł taki moment, że trzeba troszeczkę odsapnąć, poukładać inne sprawy. Może te najważniejsze.

rozmawiał: Łukasz Grzesiczak